

Spajanie i rozdzielanie

Wypoczynek to konieczny element dbałości o zdrowie, także psychiczne. Dbłość o zdrowie to postawa prozdrowotna, a ta z kolei jest naszym obowiązkiem wynikającym pośrednio z KEL gdzie między innymi w art. 71 zapisano, że lekarz nie może propagować postaw antyzdrowotnych. Na co dzień konieczne jest stosowanie work-life balance. Zgodnie z ideą WLB, pracodawca powinien doceniać swojego pracownika i dbać o jego dobre samopoczucie i zadowolenie z pracy. W przeciwnym wypadku dochodzi do wypalenia zawodowego (ICD 10 – Z 73.0), ale ten temat to domena sekretarza Okręgowej Rady Lekarskiej, który pisał o problemie wypalenia wielokrotnie. Wszystko to wiemy, tyle że w naszej rzeczywistości pogoni za normalnością trudno zachować WLB, a Z73 są na porządku dziennym (i nocnym też). Tak więc pracujemy ponad siły ku uciechu zarządzających ochroną zdrowia.

W okresie powojennym nie byliśmy i nadal nie jesteśmy pieszczoszami władzy, zwłaszcza tej, która boi się ludzi myślących, wykształconych i patrzących jej na ręce. Z tej bojaźni właśnie rodzą się kuriozalne pomysły. We wprowadzonej „Tarczy 4.0” zmiana dotycząca art. 37a kk ma szerszy, niż by się to wydawało z samego zapisu prawnego aspekt. Zagrożenie bezwzględną karą więzienia za nieumyślne spowodowanie śmierci lub spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu jest w odczuciu społeczności lekarskiej regulacją stworzona na potrzeby karania za ewentualne błędy lekarskie czy też niepowodzenia w terapii. Oczekujemy przywrócenia dotychczasowego porządku prawnego obowiązującego w tym zakresie oraz dokonania zapisów oddzielnych w zakresie odpowiedzialności dla zawodów medycznych. W dobie, gdy prace lekarza ocenia celebryta, presja medialna jest na tyle znacząca, że posyłanie lekarzy za kraty za niepowodzenia leczenia to zdaniem samorządu lekarskiego tylko kwestia czasu.

Każdy lekarz musi się liczyć z możliwością niepowodzenia leczenia, ta prawidłowość jest wpisana w nasz zawód, co nie znaczy, że mamy pracować pod groźbą więzienia! Mamy już możliwość przymusu pracy, teraz kara więzienia, czekamy tylko, kiedy lekarza, np. chirurga z mocy prawa przykuje się do stołu operacyjnego, a w razie niepowodzenia leczenia – zastrzeli.

W okresie epidemii nie szczędzono nagród finansowych dla innych grup zawodowych, a dla medyków były oklaski. Trudno to zaakceptować. Trudno też winić celebrytów, ale rządzących winna cechować odpowiedzialność za słowa i czyny. Zachowania celebrytów wiążą się bezpośrednio z ich popularnością. W okresie epidemii zainteresowanie nimi spadło i robią wszystko, by znów zwrócono na nich uwagę. Dziennikarze mają podobny cel – oglądalność, popularność i oryginalność – bo z tego żyją. O ile z celebrytami nie ma

co wchodzić w polemikę, bo postępując zgodnie z duchem Polskiego Kodeksu Honorowego (Wł. Boziewicz 1919–1939), należy traktować ich jako niezdolnych do dawania satysfakcji, o tyle obraza szerzona drogą mediów jest sprawa honorową i jako taka winna być napiętnowana i to bez względu na konotacje polityczne. W obecnych czasach powszechnej dyskredytacji autorytetów, wiedzy, wykształcenia i profesjonalizmu, a w zamian za to gloryfikacji populizmu, wszytkowiedztwa, blichtru i pozerstwa konieczne jest wskazanie, że istnieje odpowiedzialność za słowo, zwłaszcza szerzone publicznie. Moim zdaniem nie ma żadnego znaczenia, ile razy protestowaliśmy w obronie własnej godności. Tę godność stanu lekarskiego należy bronić jak przysłowiowej niepodległości.

My musimy nadać sobie takie wymagania, taki ton, taki reżim samooceny by bez zbędnego pozerstwa i narcyzmu móc głośno powiedzieć – jesteśmy elitą, mamy należną nam godność i z pełną odpowiedzialnością wypowiadamy się, ale też i zachowujemy, jak na elitę przystało. Na razie jednak przyznajmy sami, są w naszym środowisku osoby pełne narcyzmu, pozerstwa populizmu i wszystkich tych cech, które tak nas drażnią u innych. Trochę jak w przypowieści Krasickiego: „wiesz, dlaczego dzwon głośny, bo jest wewnątrz próżny”. Zresztą współcześnie takie pustostowie scharakteryzował ks. Józef Tischner: „jest taka polskość, która mówi wiele i głośno, ale im głośniejsze krzyczy, tym bardziej jawna staje się jej głupota”.

Łączyć i dzielić można każdą materię nieożywioną, ale także żywą. Zwłaszcza spajanie materii żywej w okresie wakacyjnym może przynosić wiele radości. Z punktu widzenia naszej społeczności ważne, by spajanie środowiska lekarskiego było ponad podziałami. Mimo że stara maksyma mówi „ora et labora, a garb ci sam wyrośnie”, to jednak dobrego spokojnego wypoczynku pod każdym względem wszystkim nam, nawet tym, którzy będą pracować za tych, co wypoczywają. Niech znajdą chwilę choćby niewielką na wypoczynek i spojenie myśli w całość. Tego nam życzę.

Paweł Czekalski